

Geografia polityczna III RP. Jak jest ukryty cały proces sterowania. Dlaczego w III RP unikano doradztwa przez żołnierzy z Armii Andersa. Cz. I

Istnieje zagadnienie doradztwa rządowi, posłom, zakładom pracy, komisjom Solidarności w zakładach pracy i całemu narodowi w okresie transformacji. Zagadnienie analizy, kto doradzał, kto znał kapitalizm w roku 1989. Ludność Polski kapitalizmu nie znała, mechanizmów jego działania, ale były pewne kręgi, które te mechanizmy doskonale znały. Solidarność to lud, więc Solidarność nie znała tych mechanizmów - lud pracujący nie znał zasad teoretycznych kapitalizmu, o co w tym systemie tak naprawdę chodzi. Gdyby ta wiedza była znana, to inaczej by wyglądały wszystkie strajki w III RP, wszystkie protesty, np. marsze kobiet, marsze czarne, z parasolkami, wieszakami, torbami. Organizatorzy prób zamachu stanu (np. 16 XII 2016) tych zasad nie mogą ujawnić, a naiwni uczestnicy i uczestniczki demonstracji i różnych akcji społecznych (w III RP) tych zasad nie potrafili rozpoznać – tak więc organizatorzy wykorzystywali niewiedzę uczestników i uczestniczek.

Ponieważ jest to wiedza zaawansowana, interdyscyplinarna, wymagająca niezwykłych zdolności, których nie mają np. UW, AWS, UPR, Bosak, Korwin, Wilk, Winnicki, to cały proces sterowania jest ukryty. On jest realizowany, ale na zasadzie niemówienia, niewyjaśniania. W autyzmie są dwie postawy: milczenie Sfinksa i wrzask. Czy nie przypomina to sytuacji w małżeństwie fizyków Alberta i Milewy Einsteinów. Niemcy komunikowali się z Polakami wrzaskiem, co przypomina zachowanie autyka, gdy fizyczka autyczka zostaje wytrącona ze swojego świata równoległego. Czy Niemcy żyli w świecie równoległym? Sadzę, że Niemców ogarniała fala solitonowa autystyczno-podobna, dlatego zachowywali się wobec Polaków, jak Milewa Einstein wobec Alberta Einsteina. Sfinks, czyli zero porozumienia, albo wrzask.

Prawda o III RP wymaga umysłów, które posiadają naturalną niewymuszoną skłonność do koligacenia ze sobą kilkunastu dyscyplin naukowych, jak więc z tym mają sobie poradzić ludzie, którzy zostali wyedukowani w szkołach o obniżonym poziomie nauczania – i to nie z żadnego powodu PZPR, ale pod egidą minister A. Radziwiłł (UW). Wypowiedzmy i takie trudne zdanie: Sugestie młodych z lat 90., z forumów (nazwa forów sterowanych; nie są to zwykłe fora dyskusyjne), że w dekadzie S'1980-89 poziom nauczania był niski, są tylko przejawem tajemniczego sterowania ludzkim mózgiem, istnienia fal solitonowych, które nachodzą całe społeczeństwa i dlatego są ślepe, aż do zatracenia. Przeciwnikiem i demaskatorem tutaj (UW) nie była wiedza, ale „Najwyższy Czas”, UPR, która ukryła całą ontologię ewolucji, ryzyka, chaosu, czyli mechanizmy podstaw działania w kapitalizmie, znaczenie zasad, na których ufundowano to wszystko, co mówiono w mediach od 6 II 89.

Doszło już do tego, że za współczesne fabryki wybryków wini się - w tysiącach audycji i wypowiedzi (2017-2020) – marksizm, PRL, PZPR, a tymczasem rzecz dotyczy kapitalizmu, a nie socjalizmu. Owszem, to prawda, że LWP (marksistowskie Ludowe Wojsko Polskie) było związane z pewnymi formami wśród kadetów, nawet na WAM, dlatego z WAM uciekali studenci, np. Janusz Czułkowski, ale stopień popularnego w mediach prawicowych katolickich patriotycznych ¹ nonsensu wiązania kapitalistycznej fabryki wybryków z socjalizmem (myślę o przerażających danych od lat 60., ujawnionych w r. 2019/2020, o porywaniach, gwałceniu, morderstwach, jedzeniu dzieci itd. wśród elit kapitalistycznych) skłania do przyjęcia hipotezy istnienia i poruszenia mózgu społeczne-

1 Wszystkie te trzy przymiotniki są nieadekwatne, ale stosuję język zastany. Staram się go korygować, ale jednak trzeba się czasami nim posługiwać, aby go korygować.

go w skali całego społeczeństwa, do przyjęcia hipotezy koherentnych nieprzemakalnych zespołów statystycznych fal Błochincewa, ponieważ tu już nie wystarczy zwykłe wyjaśnienie, że to przykład zły, błędy pedagogów, wychowanie komunistyczne, wpływ mediów itd. Te wszystkie potoczne wyjaśnianie zawodzi i wymaga uznania, że umysł ludzki jest kolekcją fal nie ulegających zmienianiu w sensie motywowania, naprowadzania, naprawiania. Nagle wszyscy, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, polubili elgiebetyzm i to do tego stopnia, że nie można nawet porozmawiać? Niech ta intensywność irracjonalnego przywiązania będzie miała 6 punktów w skali 10. Niech nikogo nie interesuje logika odkrycia naukowego obiektu zjawiskowego tęczy (OZT) i niech nagle wszyscy (milion Polaków, a może i 8 milionów) zamienią się Stanisława Kazimira, a nawet w Witelona² i ich pasją ni stąd ni zowąd niech się stanie tęcza? 7/10. Czy nie jest to dowód, że umysł jest kolekcją solitonów, zespołem statystycznym koherentnym Błochincewowskiego typu? Niech teraz ktoś rozgrabuje majątek po pokoleniach, niech niszczy wszystkie moce produkcyjne, niech zostają resztki z majątku, 5-10 %, niech w efekcie tego czas podwajania ludności wynosi 1440 lat (szacunek prof. A. Wiercińskiego z r. 1995), zamiast 44 lata: od Poczdamu 1945 (było 20.5 mln Polaków) do 6 II 1989 (ok. 39 mln) i teraz ktoś to nazwie rozwojem, a każdego krytyka wyśmiej – i to jest to 10 punktów irracjonalnych. 10/10. Nie ma większego irracjonalnego zachowania jak śmierć nazywać życiem; we wrześniu 1988 r. przewidywałem depopulację i coś w rodzaju 500+ po 20 latach kapitalizmu i pisałem o tym do Klemensa Szaniawskiego, który latem powiedział mi, że będzie kapitalizm, a on będzie premierem, tylko Jaruzelski jeszcze latem 1988 cofnął się o krok, żądając gwarancji z GRU. Czy zatem komisarze radzieccy nie mogą wytrzymać i planują wzmożenie swej kapitalistycznej doktryny z chaosu porządek i regionalizację, segmentację, narzucenie konkretystycznej topologii wyspowej w sferze praw, czyli podziału?

Jeśli ja tu mówię, że to jest marksizm, to w znaczeniu kontradiktoryjnym w stosunku do tego, co wszyscy na świecie mają za marksizm. Marksizm jest hipostazą kapitalizmu, a ZSRR jest niezbywalnym ogniwem Stanów, wskazał już Nikita Chruszczow.

Jest nonsensem mówić, że marksizm to lewica i pedofilia, a kapitalizm to prawica i antyekskludowanie, inkludowanie, antyaborcja, antyeliminacja, prospołeczność, profabryczność, prorobotniczość, Radio Maryja, Solidarność 1980-89, wojtylizm, popiełuszkowizm, walentynowiczizm (moim zadaniem Anna S nie miała wad, jako pierwsza uznała, byłem tego świadkiem, w latach 1990-97, że wszystkie tysiące artykułów i komentarzy na całym świecie o Solidarności są ... wadliwe, błędne). W jednym tylko Instytucie Filozofii, w którym pracował historyk, przyjaciel AG., marksizm rozwijało kilkudziesięciu naukowców i posądzanie ich, jak w tysiącu komentarzy (2019-2020), o elgiebetyzm czy jakiegokolwiek ekscesy seksualne jest KOMPLETNYM idiotyzmem i przypomina to jakąś falę solitonową na podobieństwo niewzruszalnej fali, która opanowała ludzkie umysły od 6 II 89, że kapitalizm przesunie Polskę z miejsca 10-go w świecie na 9-te.

W. Krajewski, J. Woleński, W. Mejbaum, H. Hadryś i setki innych PZPR-ów, marksistów (jak ówczesni doktorzy Raciborski, Zybortowicz i in. ratujący PZPR) wyśmiałyby się z jakichkolwiek teorii dzenderystowskich, NAPRAWDĘ - jakichkolwiek, a wiązanie marksizmu z jakimikolwiek ekscesami seksualnymi uznaliby za bzdury, nawet nie oszustwo. Oni, marksieści, naśmiewali się nawet z feministek i ten ruch mieli za wykwit rozpasania kapitalistycznego, pravicowego, a nie lewicowego, pracowniczego. Ludziom zupełnie się przewróciło w głowie, gdy emanację kapitalizmu

2 Stanisław Kazimir, "*Witelo - matematyk, fizyk, filozof*", Studia Filozoficzne 1 (170) (1980) 186-190, Polska Akademia Nauk, Komitet Nauk Filozoficznych, Instytut Filozofii i Socjologii, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1980, ISSN 0039-3142; *Poniżej poziomu fizyki - recenzja książki: A. F. Parker-Rhodes, "The theory of indistinguishables - a search for explanatory principles below the level of physics"*, Studia Filozoficzne 11-12 (204-205) (1982) 171-175, *Heurystyka budowania modeli a metafizyka szczegółowa*, Cosmos-Logos I (1994) 71-82, ISBN 83-7085-104-5; *Modyfikacje praw fizycznych a kwestia wyjaśniania przesunięć prążków widmowych*, Studia Filozoficzne 7 (1980) 105-113.

(czyli ekskluzję) nazywają lewicą, a miliony wyznawców popiełuszkowizmu, wyszyńskizmu, czyli inkluzję, nazywają prawicą.

Czy to choroba umysłowa? Nie, uważam, że to jest przejaw mojej definicji umysłu, jako zespołu statystycznego fal koherentnych błochincewowskich, jest to przejaw mechaniki kwantowej.

Nie ma jak z ludźmi rozmawiać. Nie rozumieją informacji splątanych, pól torsyjnych, bo nie znają mechaniki kwantowej. Przecież amplituda, czyli rzeczywistość, zależy od tego, czy ja się zdecyduję stan rzeczy poznać, czy nie.

Okolo r. 1995 wszyscy się zgodzili na przejście przez bramkę, która wykrywa złodzieja, terrorystę. Przejście przez bramkę elektromagnetyczną aktywizuje centra złodziejskie, terrorystyczne, przemocowe, protestanckie, teorio-wyspowe, które następnie są dowolnie aktywizowane przez marketing wolnorynkowy, menadżerski, komercyjny, czemu będzie sprzyjać g5. Nawet domofony, czyli: broń się przed człowiekiem.

Kornel Morawiecki przychodził do mnie znienacka, o 1-3 nad ranem, domofon by go odepchnął. I tak było, domofon go krępował, odpychał. Co innego idę, dzwonię, wolno mi przyjaciele „na-ten-tych-miast”, a co innego domofon. Czy, proszę państwa, jest to przejaw entropii? Prywatnie, to w entropię nie wierzę, jest to postulat, postulat obserwacyjny, ale nie ma dowodu w sensie myśli abstrakcyjnej, dedukcyjnej.

Kto da więcej? - nie widzę, nie słyszę, sprzedane. Czyli jak okraść bliźniego. To przejście zatem wygenerowało zgodę na okradzenie narodu z 90 % mocy finansowania życia z produkcji, zgodę na nazywanie zrujnowania – rozwojem, zgodę na elgiebetyzm, który chce ukraść prawdę o nie-naruszalności potencjałów. W rozumieniu „Cybernetyka i charakter” to nie są prerogatywy człowieka. Kwestionowanie dzielenia płci, czyli rozdziału w genomie XXXY, wedle zasady połowy z połowy (a więc $\{(X \text{ i } X); (X \text{ i } Y)\}$), jest nonsensem.

To było znakomite - na tezach Marksa znało się wielu spoza PZPR, w Polsce była 100 % dobrowolność należenia do partii „komunistycznej”, czyli do partii zwalczającej lewicę, robotników, system społ.ekon. Solidarności. Polska by się rozwijała inaczej. Obsesja TW Wolskiego i sow.gen.Cz. Kiszczaka – zwalczania Solidarności ludu'1980-89 - zniszczyła marzenie ludu, religijnego ludu, pracowników, ludu polskich encyklik.

Poseł Sanocki (teraz PiS, a wtedy PZPR) przekonuje mnie, że PZPR nie była organizacją zbrodniczą. To nieprawda. PZPR zbrodnie na narodzie akceptowała, usprawiedliwiała, zachęcała do zbrodni. Nie ma sensu mówić tak jak Sanocki. Przeciwnie, jest sens dać szansę wszystkim PZPR-owcom szansę rehabilitacji, naprawy, odbudowy kraju. Lecz trzeba to nazwać. Trzeba powiedzieć, że doktorzy z PZPR sami się zlustrowali, na mocy prawa, przepisów, i że kara mała, ale odebrali sobie formalnie, z automatu, stopień doktora, ponieważ złożyli przysięgę (obligatoryjną) służenia prawdzie.

Mirosław Zabierowski

Wrocław, czerwiec 2020 r.